W I A D O M O S C I Z A N G L I I

Biuletyn Prasowy

Rok I. Warszawa, 28 sierpnia 1939 r. Nr.21.

Cwiczenia lotnicze w Wielkiej Brytanii.

Wielka Brytania w pełnym pogotowiu wojennym czeka ze spokojem na dalsze ukształtowanie się wydarzeń. Czeka z bronią w ręku. Dlatego też w zeszłym tygodniu miały miejsce największe w historii ćwiczenia bojowe lotnictwa wojskowego.

Raid wielkich bombowców ponad Londynem i innymi miastami metropolii zmobilizował całą obronę przeciwlotniczą. Cwiczenia zorganizowane były w ten sposób, że jedna część lotnictwa była napadającą siłą fikcyjnego państwa Wschodniego, Eastlandu, leżącego gdzieś na morzu Północnym. Napad skierowany był na "Westland" tj. Zachodnie Państwo, którego terytorium rozciągało się na wschodnich i południowych ziemiach Anglii włączając centra przemysłowe jak Sheffield, Birmingham, Nottingham, Coventry oraz porty Portsmouth i Chatham. Stolica - Londyn była głównym celem ataków wrogiego lotnictwa.

W ciągu czterech dni i nocy dowódcy armii powietrznej "Eastlandu"/państwa wschodniego/ ponawiali ataki lotnicze we wszystkich kierunkach i w rozmaity sposób. W manewrach tych nie było określonego planu z góry; założenie polegało na atakowaniu przeciwnika, sposób i pora ataku były otoczone ścisłą tajemnicą. Samoloty latały bez świateł; jedyne ograniczenie dotyczyło wysokości lotu, tj. niedozwolone było latanie zbyt niskie oraz bombardowanie okręgów chronionych przez zapory balonowe.

W ćwiczeniach brało udział ogółem 1300 samolotów wszystkich typów i rodzai. Wydarzyło się pięć nieszczęśliwych wypadków, jeśli jednak weźmiemy pod uwagę warunki atmosferyczne które były wyjątkowo niesprzyjające, musimy przyznać, że poziom pilotażu i wyszkolenia lotnictwa brytyjskiego stoi na wysokim poziomie.

Jeden z dziennikarzy, uczestnik raidu w charakterze obserwatora, pisze o niezwykłych, emocjonujących wrażeniach przeżytych z wieżyczki wielkiego bombowca Wellingtona którego ścigały hyże Spitfiry i Hurricany, zarzucając go ogniem. Błyskawiczne promyki, markujące wystrzały, świadczyły o walce rozgrywającej się na niebie. Tak było w jasne noce. W noce ciemne, gdy niebo było spowite chmurami, bombowce zdołały się przemycić przez pierwsze linie i dopiero bliżej celu były wykrywane przez aparaty podsłuchowe.

Wojska obrony przeciwlotniczej armii terytorialnej zmobilizowały przy swych działach 15.000 ludzi. Dziesięć eskadr zapor balonowych uniosło się w powietrze stanowiąc poważną pozycję w obronie armii "Westlandu".

Siły, które wzięły udział w ćwiczeniach odpowiadały w przybliżeniu siłom, które na wypadek wojny będą zaangażowane po obu stronach. Armia powietrzna "Eastlandu" dysponowała 500 bombowcami typów: Wellington, Hampden, Blenheim, Battle i Whithey; strona przeciwna, "Westland", rozporządzała równą liczbą szybkich samolotów bojowych. Siły te były wspomagane 50 samolotami wywiadu przybrzeżnego i kilkoma eskadrami bombowców państwa zaprzyjaźnionego.

Eskadry "Eastlandu", aby ćwiczenia miały charakter jak najbardziej zbliżony do rzeczywistości, wyleciały daleko w morze, tak, że lotnicy i obserwatorzy widzieli brzegi Holandii lub Francji i stamtąd dopiero zawróciły rozpoczynając nalot nieprzyjacielski. Trudno jest stworzyć warunki całkowicie odpowiadające sytuacji wojennej, aby jednak wykorzystać ćwiczenia jak najlepiej, eskadry atakujące miały rozkaz, że bez względu na to czy były "strącone" lub wykryte - musiały atak wykonać. Procentowa ilość samolotów wykrytych całkowicie zależała od warunków atmosferycznych. W ciągu dnia nawet przy zupełnym zachmurzeniu prawie wszystkie samoloty były wykryte; w nocy jasną ilość wykrytych b ł zupełnie zadawalająca, natomiast przy wielkim zachmurzeniu, bądź też przy deszczu lub silnej mgle przewagę miały samoloty nie dostrzeżone. W tym wypadku jednak trzeba dodać, że i obiekty do bombardowania były słabo widoczne i w tych warunkach celność strzałów była minimalna.

Lotnicy brytyjscy zarówno na bombowcach jak i na samolotach myśliwskich wykazali niezwykły poziom opanowania pilotażu. W czasie nalotów wykonanych było również szereg ćwiczeń, a więc loty "ślepe" i t.p.

Świetnie zdał swój egzamin korpus obserwacyjny, który jest formacją ochotniczą. Zadania obserwatorów w pierwszym rzędzie polegają na natychmiastowym zanotowaniu spostrzeżonych samolotów i podaniu do sztabu okręgu numeru, typu samolotu, oraz wysokości i kierunku lotu. Podane informacje oznacza się natachmiast na wielkiej mapie plastycznej i przekazuje do dowództwa najbliższej jednostki lotniczej. Niezmiernie ciekawy jest sposób oznaczania na mapie za pomocą kolorowych strzałek, eskadry wykonywującej nalot. Po chwili również na mapie widzimy, że już ze swoich baz wyleciały eskadry samolotów pościgowych, które spotkają wroga jeszcze za nim ten zdoła dolecieć do granic państwa. W czasie wojny czujność korpusu obserwatorów będzie tak wzmożona, że pierwsze zastępy samolotów myśliwskich nawiążą łączność z wrogiem zanim ten doleci do brzegów Anglii. Również w nocy

gdy na niebie pełzały światła reflektorów, informacje dostarczane przez punkty obserwacyjne i przeniesione na mapę okazały się niezwykle dokładne.

Aby zilustować lepiej wielkość odbytych manewrów należy przytoczyć parę danych cyfrowych: w ciągu sześciu godzin nieustającego deszczu z jednego tylko lotniska eskadry "Eastlandu" 160 razy zrywały się do lotów napastniczych. Jak świetnie te ataki nieprzyjacielskie były odparte świadczyć może fakt, że myśliwskie Spitfire'y lotnictwa "Westlandu" wystartowały do lotu w ciągu czterech minut po zarządzonym alarmie, a po jedenastu minutach spotkały i zaatakowały "wroga" w odległości 40km. od swej bazy.

Wśród sfer lotniczych Wielkiej Brytanii panuje przekonanie, że najleprzą obroną w wojnie jest silna i zdecydowana kontr-ofenzywa. W tym celu lotnictwo Wielkiej Brytanii zostało wyposażone w potężne bombowce. Dla celów zaś obrony posiada ono świetne aparaty myśliwskie, już wymienione Spitfiry, Hurricany, Defianty - i nowe typy, które są narazie zastrzeżone tajemnicą wojskową.

Zanim eskadry nieprzyjacielskie zdołają dolecieć do brzegów Wielkiej Brytanii spotka je po drodze ogień z dział okrętów, eskadry samolotów, zapory balonowe, i przybrzeżne baterie przeciwlotnicze. Ostatnie wielkie ćwiczenia wykazały całkowitą bezpodstawność twierdzenia, "że bombowiec zawsze się przedostanie".

BRYTYJSKA SŁUŻBA INFORMACYJNA.

W r.1935 z okazji inauguracji Rady dla Stosunków Kulturalnych z obcymi krajami /British Council/ ks. Windsoru, a wówczas ks. Walii, jako protektor nowo powstającej organizacji, w przemówieniu wymienił jej cele i zadania. "Ze wszystkich mocarstw - powiedział ks. Walii - Wielka Brytania do achczas jak najmniej uczyniła, aby zapoznać świat ze swoim językiem, literaturą, sztuką, nauką i szkolnictwem, a w ten sposób aby ludzkość wiedziała co zawdzięcza wysiłkom i pracom narodu brytyjskiego w ogólnym dorobku kulturalnym".

Ostatnie lata które przyniosły szybki rozwój komunikacji zrobiły bardzo wiele do nawiązania bliższego kontaktu między poszczególnymi narodami. Mimo to w wielu krajach istnieje zupełna nieznajomość narodu brytyjskiego jego kultury, obyczajów i organizacji państwa. Z roku na rok zwiększa się jednak ilość ludzi na świecie, którzy chcieliby posiąść znajomość języka angielskiego, aby módz poznać bogactwo jego literatury, nauki i dorobku kulturalnego. I dlatego jednym z głównych celów, które zadała sobie Rada Brytyjska było stworzenie możliwości i zachęcenie cudzoziemców do nauki języka angielskiego.

W ciągu ubiegłych czterech lat Rada Brytyjska stale dążyła do pogłębienia stosunków kulturalnych z za granicą. Prelegenci którzy wyjeżdżali z ramienia Rady wygłaszali odczyty na rozmaite tematy we wszystkich częściach globu. Dalej Rada pomagała studentom zagranicznym studiowanie na uczelniach brytyjskich. Liczne biblioteki zagraniczne były zasilane przez Radę książkami angielskimi. Na jej zaproszenie odwiedziły Brytanię wycieczki dziennikarzy z wielu obcych krajów. Dzięki wydziałowi muzycznemu Rady za granica miała możność poznania muzyki brytyjskiej i jej kompozytorów. Wydział sztuk plastycznych urządzał wystawy.

W ten i podobny sposób Rada Brytyjska dążyła do celu, aby dzięki bliższemu poznaniu się stworzyć przyjazną atmosferę między wszystkimi narodami. Niestety w tym samym czasie narody o innym nastawieniu moralnym zaczęły prowadzić energiczną propagandę mającą wręcz odwrotne cele i zadania. Propaganda ta szczególnie w okresie międzynarodowego przesilenia używa metod polegających na rozpowszechnianiu kłamliwych i fałszywych wiadomości o Wielkiej Brytanii i jej dążeniach i celach. Postawiony wobec takich faktów w obecnych wyjątkowych warunkach rząd Wielkiej Brytanii doszedł do przekonania, że ramy działalności informacyjnej muszą zostać znacznie rozszerzone.

W pierwszym rzędzie została niezwłocznie rozszerzona działalność wydziału informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych z tym, że w razie wybuchu wojny wydział ten będzie przekształcony w Ministerstwo Informacji. Prace w tym kierunku są w pełnym toku, na czele ich stoi Lord Perth, były ambasador brytyjski w Rzymie.

W chwili obecnej podział prac w dziedzinie informacji jest następujący. Foreign Office za pośrednictwem British Council i radia brytyjskiego prowadzi dalej prace o charakterze kulturalnym mającą na celu wzmocnienie więzów między narodami, prostuje kłamliwe i tendencyjne informacje rozpowszechniane przez nieprzyjazną propagandę oraz informuje o osiągnięciach brytyjskich w dziedzinie dozbrojenie, tak aby cały świat mógł mieć jasny obraz w jakim stanie znajdują się siły obronne materialne i moralne Wielkiej Brytanii.

Departament informacji w Foreign Office stoi na stanowisku, iż najlepszą propagandą są rzeczywiste fakty i prawda. Informacje podawane do ogólnej wiadomości zawierają faktyczny stan rzeczy bez żadnego tendencyjnego oświetlenia.

Jak już powiedzieliśmy w chwili wybuchu wojny zostanie powołane do życia Ministerstwo Informacji jako jeszcze jedno ogniwo wielkiej organizacji kraju na okres walki zbrojnej. W tym wypadku Wielka Brytania będzie musiała odstąpić od swej zasady, że w wolnym państwie prasa, film, radio i inne czynniki, które informują opinię społeczną muszą korzystać z

z zupełnej swobody wypowiedzenia. W czasie wojny wprowadzenie cenzury staje się koniecznem nie ze względu na chęć błędnego informowania swego społeczeństwa i społeczeństw innych krajów, lecz poto aby do wiadomości wroga nie doszły takie informacje i fakty których posiadanie mogłoby przynieść szkodę krajowi. Z drugiej jednak strony Ministerstwo Informacji będzie dawało całemu światu, a więc w swoim kraju i po za jego granicami prawdziwe wiadomości zarówno o wydarzeniach jak i o ideałach za które Wielka Brytania zdecydowała się z całą mocą i potęgą walczyć.

ANGLIA U PRZEDE DNIU WOJNY.

Zarówno obecnie, jak i w owych krytycznych wrześniowych dniach zeszłorocznych Wielka Brytania oczekuje możliwości wybuchu wojny w każdej chwili. Lecz jakże odmiennym jest nastrój całego społeczeństwa. We wrześniu r.ub. myśl o możliwości zaistnienia wojny była całkowicie obcą i odległą dla pokolenia, które wierzyło iż Traktat Wersalski będzie mógł zapoczątkować okres trwałego pokoju. I dlatego w owym czasie raczej duchowe nieprzygotowanie więcej niż braki natury wojskowej wywołały w Anglii nastrój popłochu i zaskoczenia. Zupełnie odmienne jest oblicze Anglii w chwili obecnej. Wstrząs, którego doznało społeczeństwo angielskie po zajęciu Czechosłowacji, oraz energiczne zarządzenia rządu, aż do ogłoszenia ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej włącznie, zmieniły zasadniczo pogląd Anglików, którzy już rozumieją, że sprawy Polski, kraju mało jeszcze przez Anglików znanego, mogą mieć pierwszorzędne znaczenie dla losów ich własnego państwa. Gdy się idzie ulicami Londynu, gdy się rozmawia z ludźmi w pociągach czy autobusach, wszędzie spotyka się zrozumienie, że każde zagrożenie Polski musi wywołać ze strony angielskiej natychmiastowe przystąpienie do wojny. Wielu z moich rozmówców nie wiedziało gdzie Gdańsk leży, lecz wszyscy są zgodni, że niemiecką agresję w Europie wschodniej trzeba powstrzymać za wszelką cenę, i to nie tylko przez sympatię dla Polski/która jest coraz bardziej widoczna/ lecz dlatego, że wszelkie dalsze posunięcia agresji niemieckiej zagrażają całemu światu.

Jeszcze jeden czynnik wybija się ponad wszystko zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w listach skierowanych do prasy; Anglik ma już dość tej wojny nerwów i przyjął z zadowoleniem niezłomną decyzję, że wszelka dalsza agresja spotka się z oporem zbrojnym. Wie on również, że jak długo miałaby owa przyszła wojna trwać to pewnym jest, że zakończy się zwycięstwem mocarstw frontu pokoju.i oswobodzi Europę na długo od niemieckiego niebezpieczeństwa. Tej pewności nigdy nie brak w Anglii, a obecnie jest ona jeszcze mocniejsza, gdyż Anglia wierzy, iż z pomocą swych dzielnych sprzymierzeńców potrafi zahamować przywóz surowców do Niemiec, a to przyśpieszy kapitulację wroga.

Tymczasem naród brytyjski szykuje się, aby zabezpieczyć się w miarę możności przed grożącym mu niebezpieczeństwem. W pierwszej linii obrona przeciwlotnicza, gdyż Anglicy liczą się z możliwością nalotów na początku wojny póki wróg będzie miał materiały pędne i samoloty. Ludność zaopatruje się w maski gazowe, buduje schrony. Wszystko to robi się w zupełnym spokoju. Na ulicach Londynu nie ma żadnych oznak paniki - życie płynie zwykłym trybem. Czasem rzucają się w oczy okna zalepione czarnym papierem, pozostałości przygotowań do ostatniego alarmu lotniczego. A poza tym w okolicach Parlamentu lub siedziby Premiera na Downing Street spotyka się grupki ludzi, którzy obserwują wyjazdy polityków i ministrów i czekają na ostatnie wiadomości.

Wielka Brytania jest zjednoczona i oczekuje gotowa i spokojna dalszych wydarzeń.

OD REDAKCJI:

Redakcja uprzejmie prosi o przysyłanie numerów w których ukazały się przedruki z Biuletynu.

Jednocześnie redakcja "Wiadomości z Anglii" komunikuje, iż posiada oryginalne artykuły w języku angielskim, oraz bogaty wybór fotografii dla bezpłatnego użytku prasy.

Redakcja czynna jest w godz. 11-14, tel. 273-77.

WYDAWCA: REDAKTOR: Cecylia Halpern.

The Warsaw Weekly, Sp. z o.o.

Sewerynów 4.